

# ZUS odebrał 2 tys. zł Ewie Wójciak

**Szefowa Teatru Ósmego Dnia straciła 2 tys. zł zasiłku chorobowego. Bo będąc na zwolnieniu, wystąpiła jako aktorka w spektaklu „Do władzy Wielkiej i Sprawiedliwej”. Wójciak broni się: – Nie miałam nakazu leżeć, poza tym nie wzięłam wynagrodzenia za ten występ.**

Sprawę ujawnił na swoim blogu Janusz Palikot, który sympatyzuje z Teatrem Ósmego Dnia. To pokłosie głośnej afery z wpisem Ewy Wójciak na Facebooku, gdy w marcu nazwała świeżo wybranego papieża Franciszka „ch...”, który donosił wojskowym na lewicujących księży”.

Gdy wokół jej wpisu zrobił się szum, dyrektorka teatru poszła na zwolnienie chorobowe. Jednak nie siedziała w domu. Udzielała wywiadów, a także wystąpiła w przedstawieniu, jakie jej teatr wystawił na festiwalu „Klamra” w Toruniu. I właśnie z tego powodu ZUS, po przeprowadzonej kontroli, postanowił odebrać jej zasiłek chorobowy - ok. 2 tys. zł.

Wójciak uważa, że mimo zwolnienia mogła wystąpić w przedstawieniu: - Miałam zwolnienie, które upoważ-

niało mnie do tego, żeby chodzić. Nie miałam nakazu leżenia. Nasz występ był zaplanowany już wcześniej i gdybyśmy go odwołali, to musielibyśmy płacić kary. Zresztą dowiadywałam się szczegółowo, jak sprawa wygląda. Podobno będąc na zwolnieniu, nie mogę robić tego, za co pobieram wynagrodzenie. A za udział w tym spektaklu nie wzięłam żadnych pieniędzy - podkreśla.

Podobne wyjaśnienia dyrektorka przedstawiła ZUS-owi. Jednak ZUS postanowił zbadać sprawę bardziej wnikliwie. Zapytał więc lekarza, który wystawił zwolnienie lekarskie, czy występ Wójciak w teatrze mógł źle wpłynąć na jej zdrowie. Co odparł lekarz? Janusz Palikot na blogu cytuje fragmenty z pisma od ZUS: „W odpowiedzi uzyskano informację, że udział w przedstawieniu mógł mieć wpływ na Pani stan zdrowia, jednakże tylko wówczas, jeśli w przedstawieniu wykonywałaby Pani gwałtowne ruchy głową lub gwałtowne zmiany położenia ciała [Wójciak miała zwolnienie chorobowe wystawione z powodu problemów z kręgosłupem - przyp. red.]

Uwzględniając fakt, że odgrywała Pani w przedstawieniu rolę aktora, a zatem zmiana położenia ciała była nieunikniona”.

- Szukali na mnie haka - twierdzi Wójciak. - Graliśmy akurat spektakl, w którym wcale nie wykonuję żadnych gwałtownych ruchów, tylko siedzę i czytam oraz mówię z pamięci. W pozycji właściwie nieruchomej. Nie różni się to niczym od sytuacji, w której np. siedziałabym w domu i czytałabym książkę.

Pikanterii dodaje fakt, że „Do władzy Wielkiej i Sprawiedliwej” jest przedstawieniem o... donosach pisanych m.in. do izby skarbowej i własnie do ZUS. Wójciak dodaje, że to było jej pierwsze zwolnienie chorobowe. Zapowiada też odwołanie od decyzji ZUS o odebraniu 2 tys. zł zasiłku.

Radny Szymon Szynkowski (PiS) komentuje: - Nie zamierzam się pastwić nad czyjś zdrowiem. Ale dyrektor miejskiej instytucji nie powinien dawać takiego przykładu. Bo daje w ten sposób sygnał, że zwolnienia chorobowe można traktować w bardzo luźny sposób. ● SEWERYN LIPOŃSKI